

Zasiew nasion destrukcji – 1

7 sierpnia 2015

Opublikowano: 21.06.2011

Finansowana przez rodzinę Rockefellerów zielona rewolucja przygotowała grunt pod rewolucję genetyczną umożliwiającą garstce angloamerykańskich gigantów przemysłu rolnego przechwycenie kontroli nad światową produkcją żywności.

Omówienie i komentarz do książki F. Williama Engdahl'a „Seeds of Destruction: The Hidden Agenda of Genetic Manipulation”. F. William (Bill) Engdahl jest czołowym badaczem, ekonomistą i analitykiem Nowego Porządku Świata (New World Order) od ponad 30 lat zajmującym się tematyką związaną z energetyką, polityką i ekonomią. Często zabiera głos na międzynarodowych konferencjach i jest cenionym członkiem Ośrodka Badań nad Globalizacją (Centre for Research on Globalization). Jest autorem „A Century of War: Anglo-American Oil Politics and the New World Order” („Stulecie wojny – angloamerykańska polityka w sprawie ropy naftowej i Nowy Porządek Świata”, Pluto Press, 2004) oraz „Seeds of Destruction: The Hidden Agenda of Genetic Manipulation” („Nasiona destrukcji – ukryty cel genetycznych manipulacji”, Global Research, 2007; patrz: <http://globalresearch.ca/books/SoD.html>), która jest przedmiotem niniejszej recenzji. Skontaktować się z nim można za pośrednictwem poczty elektronicznej info@engdahl.oilgeopolitics.net.

GENETYCZNIE MODYFIKOWANA ŻYWNOŚĆ – EKSPERYMENT NA MASACH

W roku 2003 ukazała się książka „Seeds of Deception” („Nasiona kłamstwa”) Jeffreya Smitha. Książka ta obnaża zagrożenia wynikające ze spożywania nie przetestowanej i nie objętej kontrolą, otrzymanej w wyniku genetycznej manipulacji, transgenicznej (GEJOM) żywności, którą większość Amerykanów spożywa już od jakiegoś czasu codziennie, nie zdając sobie

sprawy, jak bardzo jest to ryzykowne. Zrezygnowano z prób poinformowania o tym społeczeństwa, zaś wiadomości z tego zakresu głęboko ukryto.

Zastanówmy się, co stało się z Arpadem Pusztaiem, mieszkającym w Wielkiej Brytanii światowym ekspertem od lektyn i transgeniczných roślin. Otóż, oskarżowano go i wyrzucono z pracy w szkockim Instytucie Badawczym Rowetta za to, że opublikował niekorzystne dla przemysłu dane, w sytuacji gdy wynajęto go do wykazania nieszkodliwości genetycznie modyfikowanej żywności. Przeprowadzone przez niego w Instytucie Rowetta badania były jak dotychczas jedynymi niezależnymi badaniami z tego zakresu. Podjął się ich, ponieważ wierzył, że ta nowa żywność stanowi wielką nadzieję, tymczasem wyniki jego badań okazały się alarmujące i mówiły o niekorzystnych implikacjach dla spożywających ją ludzi.

Pusztai zauważył, że szczury karmione genetycznie modyfikowanymi ziemniakami mają mniejsze wątroby, serca, jądra i mózgi oraz zniszczony układ odpornościowy. Zaobserwowano u nich zmiany strukturalne w białych ciałkach krwi, co powodowało, że były bardziej podatne na infekcje i choroby w porównaniu ze szczurami karmionymi ziemniakami niemodyfikowanymi genetycznie. Później doszło do dalszego pogorszenia stanu ich zdrowia. Pojawiły się uszkodzenia grasicy i śledziony, a także powiększone tkanki, w tym trzustki i jelit. Wystąpiły przypadki atrofii wątroby oraz znacznej proliferacji (rozrostu) komórek żołądka i jelita, co mogło być zapowiedzią wystąpienia w przyszłości raka. Równie niepokojące było to, że do tych wszystkich zmian doszło po zaledwie dziesięciu dniach od momentu rozpoczęcia testu i utrzymywały się one jeszcze po 110 dniach – w przypadku człowieka jest to odpowiednik 10 lat.

Obecnie nasze posiłki są już nasycone genetycznie modyfikowaną żywnością, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Ponad 80 procent całej przetworzonej żywności sprzedawanej w supermarketach zawiera genetycznie modyfikowane składniki.

Inne rodzaje genetycznie modyfikowanej żywności to ziarna (ryż, kukurydza, pszenica i inne), strączkowe (na przykład soja i jej przetwory), oleje roślinne, napoje bezalkoholowe, majonezy, jarzyny i owoce, nabiał, jajka, mięso i inne produkty zwierzęce, a nawet mieszanki dla niemowląt. Jest również ogromna liczba ukrytych dodatków i składników w przetworzonej żywności, na przykład w sosie pomidorowym, lodach i maśle orzechowym. Informacji o nich nie podaje się konsumentom, ponieważ ich umieszczanie na etykietach jest niedozwolone.

Im więcej spożywamy takich pokarmów, tym większe potencjalne zagrożenie dla naszego zdrowia.

Dziś wszyscy jesteśmy laboratoryjnymi szczurami biorącymi udział w nie kontrolowanym, masowym eksperymencie na ludziach, którego wyniki nie są jeszcze znane. Zagrożenia z tego wynikające są nie do oceny i upłynie wiele lat, zanim zostaną odkryte. Kiedy już na jakimś terenie zostają wprowadzone genetycznie modyfikowane nasiona, dzin z butelki zostaje uwolniony.

Jednak pomimo ogromnego ryzyka Waszyngton i rosnąca liczba rządów na całym świecie – w Zjednoczonym Królestwie, Europie, Azji, Ameryce Łacińskiej i Afryce – zezwala na hodowlę tych upraw na swojej ziemi lub na ich import. Są produkowane i sprzedawane konsumentom, ponieważ giganty przemysłu rolnego, takie jak Monsanto, DuPont, Dow AgriSciences i Cargill i ich potężny poplecznik, rząd Stanów Zjednoczonych oraz jego agencje, w tym Departament Rolnictwa i Stanu, Urząd ds. Żywności i Leków, Agencja Ochrony Środowiska oraz szefostwo Departamentu Obrony, dysponują ogromną siłą pozwalającą im na forsowanie takiego postępowania. Wspiera je również Światowa Organizacja Handlu (WTO) stojąca na straży związanych z handlem aspektów prawa do wartości intelektualnych i patentów, w czym pomagają jej przyjazne dla przemysłu jej zasady, takie jak te z 7 lutego 2006 roku. WTO stanęła po stronie Stanów Zjednoczonych w ich wyzwaniu rzuconym europejskiej polityce

ograniczeń w sprawie genetycznie modyfikowanych organizmów (GMO) mimo silnego oporu konsumentów z kontynentu (Europy) przeciwko tego rodzaju żywności i jej składnikom. Stanowi to również pogwałcenie zasad Protokołu z Cartageny w sprawie Bezpieczeństwa Biologicznego, który zezwala państwom na regulowanie stosunku do tych produktów zgodnie z publicznym interesem, jednak zasady WTO sabotują takie regulacje.

Mimo wszystkich przeciwności ruch przeciwko GMO utrzymuje się, konsumenci wciąż mają prawo do wypowiedzania się i są na świecie setki stref wolnych od GMO. w tym również w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to, a nawet więcej, jest konieczne, aby móc stawić czoło gigantom przemysłu rolnego, które jak dotąd skutecznie forsują swoją wolę.

WASZYNGTON ROZPOCZYNA REWOLUCJĘ GENOWĄ

Engdahl wyjaśnia, że nauka o „biologicznych i genetycznych modyfikacjach roślin i innych form życia” po raz pierwszy wyłoniła się z laboratoriów badawczych w Stanach Zjednoczonych w latach 1970. Rząd Reagana dążył do zdominowania przez Amerykę tej wyłaniającej się dziedziny. Szczególnym poparciem cieszył się biotechnologiczny przemysł rolny. Na początku lat 1980. firmy prześcigały się w tworzeniu genetycznie modyfikowanych roślin, inwentarza żywego i bazujących na GMO leków. Waszyngton ułatwiał im działanie poprzez nieograniczony niczym korzystny dla biznesu klimat, który utrzymuje się od tamtych czasów, bez względu na to, czy u władzy są republikanie, czy demokraci.

Czołową firmą w opracowywaniu genetycznie modyfikowanych organizmów (GMO) jest Monsanto, która ma w swojej historii „długą listę oszustw, tuszowania faktów, łapownictwa”, kłamstw i lekceważenia publicznego interesu. Jej pierwszym tworem była sacharyna, która okazała się później rakotwórcza. Firma ta zajmowała się wówczas chemikaliami, tworzywami sztucznymi i okryła się złą sławą jako producent środka o nazwie „Agent Orange”, który stosowano w latach 1960. i 1970. do ogoławiania

z liści wietnamskiej dżungli i na którego zabójcze działanie wystawione były setki tysięcy cywilów i żołnierzy.

Monsanto oskarża się wraz z innymi firmami z tej branży o bezwstydne skażanie środowiska. Firma ta ma na swoim koncie potajemne spuszczenie do wód i gruntu najbardziej zabójczych substancji i wykręcanie się od odpowiedzialności. Obecnie zdaje się nic pamiętać o swoich grzechach i na swojej stronie internetowej przypisuje sobie nazwę „rolniczej firmy wdrażającej innowacje i techniki wspomagające farmerów na całym świecie w produkcji zdrowszej żywności, lepszej paszy dla zwierząt i większej ilości białonika przy jednoczesnym zmniejszeniu wpływu rolnictwa na naturalne środowisko”. W swojej dogłębnej analizie Engdahl dowodzi, że sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

Mimo swojej niechlubnej przeszłości firmie Monsanto i innym gigantom GMO udało się osiągnąć niczym nic ograniczone panowanie w latach 1980., szczególnie po wyborze w roku 1989 na prezydenta Stanów Zjednoczonych George’a H.W. Busha. Jego rządy otworzyły „puszkę Pandory”, tak by „żadne niepotrzebne zasady ich nie ograniczały”. W rezultacie „nie uchwalono wtedy, a także później, ani jednego nowego prawa regulującego sprawy związane z produktami biotechnologii lub GMO, mimo wielu trudnych do przewidzenia niebezpieczeństw i możliwego zagrożenia zdrowia”.

Na niczym nie strzeżonym rynku to lisy strzegą kurnika, ponieważ wprowadzono samoregulujący się system. Ten stan rzeczy utrwaliło rozporządzenie wykonawcze Busha seniora głoszące, że rośliny i pokarmy GMO są „w zasadzie identyczne” ze zwykłymi z tego samego gatunku, na przykład kukurydza, pszenica lub ryż. W ten sposób została ustanowiona reguła „zasadniczej równoważności” stanowiąca „podstawę całej rewolucji GMO”. Była to pseudonaukowa brednia, która stała się prawem i Engdahl przyrównuje ją do biologicznej katastrofy opisanej w książce Michaela Crichtona „Andromeda Strain” („Szczep Andromeda”), tyle że tym razem nie jest to już

powieść z gatunku science-fiction.

Na swój pierwszy produkt z rodzaju GMO firma Monsanto wybrała mleko, genetycznie manipulując nim przy pomocy rekombinowanego bydlęcego hormonu wzrostu (rBGH) i oznaczając je handlową nazwą Posilac. W roku 1993, w erze Clintona, FDA (Food and Drug Administration – Urząd ds. Żywności i Leków) ogłosił, że to mleko jest nieszkodliwe, i zezwolił na jego sprzedaż, zanim jeszcze dostępne były jakiekolwiek informacje o efektach jego spożycia przez konsumentów. Obecnie jest ono sprzedawane w każdym stanie USA, a jego produkcja jest reklamowana jako sposób umożliwiający wytwarzanie przez krowy o 30 procent więcej mleka. Wkrótce jednak pojawiły się problemy. Farmerzy zaczęli donosić, że ich bydło traci mleczność o dwa lata wcześniej niż zazwyczaj, pojawiają się poważne infekcje, a niektóre zwierzęta nie mogą chodzić. Ponadto pojawiły się zapalenia sutka oraz częste narodziny zdeformowanych cieląt.

Informacji na ten temat nie podawano, a ponieważ mleko z rBGH nic jest specjalnie oznakowane, konsumenci nie mogą się zorientować, co kupują. Nie poinformowano ich również, że hormon ten powoduje u szczurów białaczkę i raka i że Komisja Europejska podała, iż ludzie pijący mleko z rBGFI ryzykują zapadnięcie na raka piersi i prostaty. Unia Europejska w przeciwieństwie do USA zakazała sprzedaży tego produktu na swoim terenie. Mimo wyraźnych przeciwwskazań FDA nie podjął żadnych działań i zezwala na sprzedaż tego niebezpiecznego mleka bez żadnej kontroli. Ale to dopiero początek.

MANIPULOWANIE DANYMI

Engdahl omawia aferę rozpętaną wokół Pusztai – to, jak się ona odcisnęła na jego zdrowiu, oraz skromne zadośćuczynienie, jakiego się w końcu doczekał. Pusztai był już bez pracy, kiedy w roku 1999 liczące sobie 300 lat Brytyjskie Towarzystwo Królewskie zaatakowało go, twierdząc, że jego badania były „wadliwe w wielu aspektach ich założeń, realizacji i analiz oraz że nie należy na ich podstawie wysnuwać żadnych

wniosków". Krytyka ta jest w rzeczywistości całkowicie bezpodstawna, a do ataku doszło dlatego, że jego bomba groziła wykolejeniem bardzo zyskownego brytyjskiego przemysłu GMO oraz jego amerykańskiego odpowiednika.

Jeśli chodzi o Puszystaia, po siedmiu latach, kilku zawałach serca i zrujnowanej karierze ostatecznie dowiedział się, co się stało po tym, jak ogłosił swoje spostrzeżenia. Sprawcą tego wszystkiego była firma Monsanato, która poskarżyła się prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Billowi Clintonowi, który z kolei zaalarmował brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira. Odkrycia Puszystaia musiały być odrzucone a on sam zdyskredytowany. Mimo wszystko udało mu się jednak zareagować za pośrednictwem szacownego brytyjskiego magazynu naukowego The Lancet. Nie bacząc na kierowane pod jego adresem przez Towarzystwo Królewskie groźby, redaktor naczelny tego magazynu wydrukował jego artykuł. Po jego opublikowaniu, zarówno Towarzystwo, jak i przemysł biotechniczny, zaatakowali w Lancet i to było ich kolejne bezwstydnne posunięcie.

Uzupełniając historię Puszystaia, należy podać, że obecnie wygłasza on na całym świecie odczyty na temat swoich badań GMO i jest konsultantem zawiązujących się grup badania wpływu tej żywności na zdrowie. Wraz z nim i jego żoną ucierpiał również jego współautor, profesor Stanley Ewen, tracąc stanowisko na Uniwersytecie Aberdeen. Engdahl podaje, że praktyka utracania niewygodnych prawd i karania demaskatorów jest zasadą, a nie czymś wyjątkowym. Żądania przemysłu są potężne, szczególnie gdy dotyczą spraw zasadniczych.

Rząd Blaira posunął się jeszcze dalej. Wynajął prywatną firmę Grainseed do przeprowadzenia trzyletnich badań dowodzących nieszkodliwości żywności GMO. Trochę później londyńska gazeta Observer dotarła do dokumentów Brytyjskiego Ministerstwa Rolnictwa, z których wynika, że testy były fałszowane i dawały „trochę dziwne wyniki”. Co najmniej jeden z badaczy firmy Grainseed manipulował wynikami, tak by „przedstawić niektóre z nasion w lepszym świetle, niż było rzeczywiście”.

Mimo to Ministerstwo zaleciło wydanie certyfikatu odmianie kukurydzy GMO, jednocześnie rząd Blaira wprowadził nowe zasady postępowania, zgodnie z którymi „każdy pracownik finansowanego przez państwo instytutu badawczego, który odważy się wypowiadać w sprawie obserwacji dotyczących roślin GMO, musi liczyć się ze zwolnieniem i oskarżeniem w sądzie o złamanie warunków kontraktu”. W ten sposób zdelegalizowano mówienie prawdy, nawet gdy w grę wchodziło zdrowie społeczeństwa. Nic nie mogło powstrzymać taranu przemysłu rolnego przed parciem do przodu.

PLAN ROCKEFELLERÓW DLA PRZEMYSŁU ROLNEGO

W czasie zimnej wojny żywność stała się bronią strategiczną ukrywającą się pod przykrywką szczytnego hasła „Żywność dla pokoju”. Przykrywką dla interesów Stanów Zjednoczonych z zakresu rolnictwa była transformacja rodzinnych gospodarstw rolnych w globalny przemysł rolny, w ramach której żywność wykorzystano instrumentalnie i wyeliminowano drobnych farmerów, aby jak najwydajniej wykorzystywać ich ziemię. Dominacja w światowym rolnictwie miała stanowić „jeden z głównych filarów powojennej polityki Waszyngtonu, łącznie z kontrolowaniem rynków ropy i handlem bronią w ramach niekomunistycznego świata”. Przykładem tej polityki może być światowy kryzys żywnościowy w roku 1973.

Niedostatek podstawowego ziarna w połączeniu z pierwszym spośród dwóch wstrząsów w dostawach ropy naftowej, jakie miały miejsce w latach 1970., przyspieszył „znaczący zwrot w nowej polityce Waszyngtonu”. Ceny ropy i zbóż wzrosły trzykrotnie, a czasami nawet czterokrotnie, w czasie gdy Stany Zjednoczone miały największą nadwyżkę żywności i największy wpływ na jej ceny i dostawy. Był to doskonały moment na zawarcie nowego sojuszu między amerykańskimi firmami handlującymi zbożami i rządem. To właśnie „położyło podwaliny pod późniejszą rewolucję genową”.

Wkraczamy w coś, co Engdahl nazywa „łańcuchem wielkich skoków”

z Henrym Kissingerem w charakterze sprawcy. To on zdecydował, że polityka rolna Stanów Zjednoczonych jest „zbyt ważna, aby pozostawić ją w rękach Departamentu Rolnictwa”, i zajął się nią sam. Czytelnicy niewątpliwie rozumieją, jaką przyszłość miał na myśli Kissinger, kiedy w roku 1970 powiedział: „Kontrola ropy naftowej oznacza kontrolowanie państw, kontrola żywności oznacza kontrolowanie ludzi”. Świat rozpaczliwie potrzebował zboża, a Ameryka miała największe jego zapasy, i stworzono plan wykorzystania tej siły, by „radykałnie zmienić światowe rynki żywności i handel żywnością”. Wielkimi zwycięzcami okazali się handlarze zbożem, tacy jak Cargill, Archer Daniels Midland (ADM) i Continental Grain, a pomocą służyła im kissingerowska „nowa dyplomacja żywnościowa dążąca do stworzenia po raz pierwszy globalnego rynku rolnego”. Żywnością „nagradzano przyjaciół i karano wrogów”, zaś związki między Waszyngtonem i biznesem znalazły się w samym sercu tej strategii.

Zreorganizowano globalny rynek żywności, faworyzowano interesy korporacyjne, wykorzystywano przewagę polityczną i położono fundamenty pod „genową rewolucję” lat 1990. Interesy Rockefellerów, w tym Fundacji Rockefellera, miały odegrać zasadniczą rolę w rozwoju wydarzeń w następnym dwudziestoleciu. Reorganizacja rozpoczęła się za rządów prezydenta Nixona i stanowiła kamień węgielny jego polityki rolnej, wolny rynek stanowił mantrę, zaś korporacyjni handlarze zbożem byli beneficjentami i gospodarstwa rodzinne musiały odejść, tak by giganci przemysłu rolnego mogli przejąć wszystko, Bankructwo rodzinnych gospodarstw rolnych było częścią planu usunięcia „nadmiaru rąk do pracy”. Engdahl określa to jako „delikatnie zawoalowaną formę imperializmu żywnościowego” będącą częścią planu zmierzającego do stworzenia w Stanach Zjednoczonych „spichlerza świata”. Farmy rodzinne miały stać się „farmami fabrycznymi” a rolnictwo „przemysłem rolnym” zdominowanym przez kilka korporacyjnych gigantów z kumoterskimi związkami z Waszyngtonem.

Dewaaluacja dolara również była częścią niksonowskiego Nowego Ekonomicznego Planu (NEP), w ramach którego w roku 1971 zamknięto „złote okno” (oparcie dolara o parytet złota) i uwolniono kurs dolara. Celem tego działania były kraje rozwijające się. Chodziło o to, aby zapomniały o samowystarczalności żywnościowej w zakresie zboża i wołowiny i polegały na Ameryce w zakresie podstawowych artykułów spożywczych, zaś same skoncentrowały się na produkcji małych owoców, cukru i jarzyn na eksport. Zarobione w ten sposób dewizy miały poświęcać na spłaty pożyczek z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, co generowało nie kończący się cykl zniewolenia długami. Wykorzystywany był również Układ Ogólny o Taryfach Celnych i Handlu (General Agreement on Tariffs and Trade; w skrócie GATT) oraz Światowa Organizacja Handlu (WTO) z ich zasadami podyktowanymi przez korporacje, tak by służyły ich ostatecznym celom.

DRASTYCZNA REDUKCJA POPULACJI

Wobec światowej suszy i zapaści na rynku papierów wartościowych należy zastanowić się nad tajną notatką służbową Kissingera z kwietnia 1974 roku. Studium w sprawie Bezpieczeństwa Państwa 2000 (NSSM 200) zostało ukształtowane zgodnie z interesami Rockefellerów i ukierunkowane na przyjęcie „planu działania w sprawie światowej populacji”, który zakładał drastyczną jej kontrolę, czyli redukcję. Stany Zjednoczone przodowały w realizacji tego zadania i jako warunek wstępny udzielenia pomocy krajom rozwijającym się stawiały wdrożenie przez nie kontroli urodzin. Engdahl podsumowuje to w następujący sposób: „jeśli te podrzędne rasy wchodzą nam w drogę w kwestii zapewnienia wystarczającej ilości tanich surowców, to musimy znaleźć sposoby pozbycia się ich”. Do podobnych celów dążyli również naziści. Likwidowanie populacji albo „eugenika” były częścią ich planu w stosunku do „podrzędnych” ras mającego na celu zachowanie ras „nadrzędnych”.

Program Kissingera „prostych metod antykoncepcyjnych poprzez

biomedyczne badania” brzmi niemal jak stary slogan DuPonta: „Lepsze rzeczy dla lepszego życia poprzez chemię”. Później DuPont opuścił „poprzez chemię”, kiedy nagromadziła się duża liczba dowodów świadczących o toksycznym działaniu chemikaliów, i w roku 1999 w ramach zmiany wizerunku zaczął używać w swoich reklamach nowego sloganu: „cuda nauki”.

Studium w sprawie Bezpieczeństwa Państwa 2000 wiązało się z planami przemysłu rolnego, które zapoczątkowano w latach 1950. i 1960. „zieloną rewolucją”. Jej celem była kontrola produkcji żywności w określonych krajach Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki. Plan Kissingera miał dwa cele: zabezpieczenie nowych rynków zbożowych dla USA i kontrola populacji w 13 wybranych „pechowych” krajach, w tym w Indiach, Brazylii, Nigerii, Meksyku i Indonezji. Eksploatowanie ich zasobów zależało od wdrożenia drastycznej redukcji populacji, aby zmniejszyć ich wewnętrzne zapotrzebowanie.

Plan był wredny i był dziełem wyłącznie Kissingera. Zalecał wymuszoną kontrolę populacji oraz stosowanie innych środków mających zapewnić realizację strategicznych celów Stanów Zjednoczonych. Kissinger chciał do roku 2000 zredukować ogólną liczbę mieszkańców świata o 500 milionów i przekonywał, że potem należy roczną śmiertelność w wysokości 10 milionów podwoić do 20 milionów. Engdahl nazywa to „ludobójstwem” zgodnie ze ścisłą definicją podaną w pochodzącej z roku 1948 Konwencji ONZ w sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa, która wprowadza prawną definicję tej zbrodni. Kissinger jest winien tej zbrodni z tego powodu, że chciał powstrzymać pomoc żywnościową „ludziom, którzy nie potrafią lub nie chcą kontrolować wzrostu populacji” – innymi słowy, jeśli oni sami tego nie robią, to my zrobimy to za nich. Strategia dotyczyła kontroli płodności zwanej „planowaniem rodziny”, która wiązała się z dostępem do podstawowych zasobów. Ten plan wspierali członkowie rodziny Rockefellerów. Kissinger był ich „wynajętą ręką” i był szczerze nagradzany za swoje wysiłki. Chroniono go także przed oskarżeniem za

granicą, tam gdzie był poszukiwany jako przestępca wojenny.

Pomijając jego lepiej znane przestępstwa, proszę wziąć pod uwagę to, co zrobił biednym brazylijskim kobietom w rezultacie polityki masowej ich sterylizacji – zgodnie z NSSM 200. Po 14 latach realizacji tego programu Ministerstwo Zdrowia Brazylii odkryło szokujące raporty mówiące, że 44 procent wszystkich brazylijskich kobiet w wieku od 14 do 55 lat zostały trwale wysterylizowane. Zaangażowane w to były takie organizacje, jak International Planned Parenthood Federation (Międzynarodowa Federacja Planowania Rodzicielstwa) oraz Family Health International (Zdrowa Rodzina), a całością dyrygowała agencja USAID, która ma długą historię wspierania amerykańskiego imperializmu i jak na ironię na swojej stronie internetowej wciąż utrzymuje, że wyciąga „pomocną dłoń do tych ludzi za granicą, którzy walczą o lepsze życie, odbudowują się po katastrofie lub dążą do tego, by żyć w wolnym i demokratycznym kraju”.

Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że około 90 procent brazylijskich kobiet afrykańskiego pochodzenia wysterylizowano w kraju, którego czarna populacja jest liczebnie mniejsza jedynie od nigeryjskiej. Za tym przedsięwzięciem kryją się potężne postacie, ale najbardziej wpływowi byli Rockefellerowie z Johnem D. III, który miał największy wpływ na politykę populacyjną. W roku 1969 prezydent Nixon mianował go przewodniczącym Komisji ds. Wzrostu Populacji i Przyszłości Ameryki (Commission on Population Growth and the American Future). Wcześniejsze prace tej Komisji stały się fundamentem kisingerowskiego NSSM 200 i jego polityki eksterminacji za pomocą podstępu.

BRACTWO ŚMIERCI

Na długo zanim Kissinger (i jego asystent Brent Scowcroft) uczynili redukcję populacji oficjalnym zadaniem polityki Stanów Zjednoczonych, Rockefellerowie eksperymentowali na ludziach i JD III miał w tym największy udział. W latach

1950., kiedy Nelson wykorzystywał w Nowym Jorku i na wyspie (Portoryko) tanią portorykańską siłę roboczą, jego brat JD III prowadził na masową skalę eksperymenty w zakresie sterylizacji portorykańskich kobiet. W połowie lat 1960. Departament Zdrowia Publicznego Portoryko oszacował straty i stwierdził, że trwale wysterylizowano ponad jedną trzecią niczego nie podejrzewających kobiet w wieku zdolnym do rodzenia dzieci.

W swoim wystąpieniu w roku 1961 w Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) JD III dał wyraz swoim poglądom, mówiąc: „Uważam, że pośród dzisiejszych problemów najwyższej wagi kontrola wzrostu ludności [i jego zmniejszenie] ustępuje jedynie kontroli nad bronią jądrową”. Chodziło mu oczywiście o zredukowanie nie chcianych części populacji w celu zachowania wartościowych zasobów dla uprzywilejowanych. Pozostawał on również pod wpływem eugeniki oraz teoretyków rasizmu i maltuzjanizmu z Fundacji Rockefellera, którzy uważali, że mają prawo decydować, kto ma żyć, a kto musi umrzeć.

Za tym przedsięwzięciem kryły się potężne jednostki oraz czołowe rodziny amerykańskiego biznesu. Podobne poglądy mieli notable w Wielkiej Brytanii, zarówno ówczesi, jak i wcześniejsi, tacy jak Winston Churchill i John Maynard Keynes. Alan Gregg, który przez 34 lata kierował Medycznym Oddziałem Fundacji Rockefellera, powiedział, że „ludzie skażają środowisko, więc eliminujemy skażenie eliminując [niepożądanych] ludzi”. Porównał on miejskie slumsy do rakowatych guzów i określił je jako „wrogie przyzwoitości i pięknu”. Lepiej je usunąć i oczyścić krajobraz.

Taka była polityka Fundacji Rockefellera i jest to „klucz do zrozumienia [jej późniejszych wysiłków] w rewolucji w biotechnologii i genetyce roślin”. Od momentu powstania misją Fundacji było „trzebieenie stada lub systematyczne redukowanie populacji 'podrzędnych gatunków'”. Problemem zwolenników supremacji jest to, że zbyt wiele podrzędnych jednostek powoduje kłopoty, kiedy żądają więcej tego, co uprzywilejowani

chcą zatrzymać dla siebie. Rozwiązaniem jest ich usunięcie w dowolny sposób, poczynając od kontroli urodzeń i sterylizacji po głód i eksterminacyjne wojny.

JD III zgadzał się z takim myśleniem. Został wychowany na zasadach pseudonauki maltuzjanizmu i opowiadał się za jej dogmatem. W roku 1931 wstąpił do rodzinnej fundacji, gdzie pozostawał pod wpływem takich eugeników, jak Raymond Fosdick i Frederick Osborn, założycieli Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. W roku 1952 przy pomocy własnych funduszy założył Radę Populacyjną z siedzibą w Nowym Jorku, na forum której otwarcie promował rasistowskie badania nad zagrożeniem przez przeludnienie. W kolejnych 25 latach Rada wydała 173 miliony dolarów na zmniejszenie globalnej populacji i stała się najbardziej wpływową na świecie organizacją promującą te supremacyjne poglądy, unikając przy tym terminu „eugenika” ze względu na jego nazistowskie asocjacje – zamiast niego używano takich terminów, jak „kontrola urodzin”, „planowanie rodziny” i „wolny wybór”.

Przed II wojną światową współpracownik Rockefellerów i członek zarządu fundacji Frederick Osborn entuzjastycznie popierał eugeniczne eksperymenty nazistów, które prowadziły do potępionych później masowych eksterminacji. Uważał wówczas, że eugenika jest „najważniejszym eksperymentem, jaki kiedykolwiek podjęto”, a później napisał wydaną w roku 1968 książkę „The Futuro of Human Heredity” („Przyszłość ludzkiej dziedziczności”) z eugeniką w podtytule. Twierdził, że kobiety można przekonać do dobrowolnego ograniczenia liczby dzieci i zaczął podstawiać w miejsce terminu „genetyka” nie cieszący się obecnie sympatią termin „eugenika”.

W czasach zimnej wojny ograniczenie populacji zyskało zwolenników wśród śmietanki korporacyjnej Ameryki. Popierali oni prywatne inicjatywy redukcji populacji, takie jak ta, której autorką była Margaret Sanger z Międzynarodowej Federacji Planowanego Macierzyństwa (International Planned Parenthood Federation; w skrócie IPPF). Z kolei główne media

rozpowszechniały pogląd mówiący, że „przeludnienie w krajach rozwijających się prowadzi do głodu i wzrostu ubóstwa [które staje się następnie] pożywką dla międzynarodowego komunizmu. W późniejszym okresie amerykański przemysł rolny związał się z polityką globalnej kontroli żywności.

Żywność to potęga. Kiedy zastosuje się ją do ograniczenia populacji, staje się bronią masowej zagłady.

Zastanówmy się nad obecną sytuacją, kiedy to oenzetowska FAO donosi o ostrym wzroście cen przy jednoczesnym niedostatku i ostrzegą, że ten stan jest ekstremalny, bezprecedensowy i grozi miliardom ludzi głodem, wręcz śmiercią głodową. W roku 2007 ceny wzrosły o 40 procent po 9-procentowym wzroście w roku 2006, co zmusiło kraje rozwijające się do płacenia o 25 procent więcej za importowaną żywność i spowodowało niemożność zapewnienia jej w wystarczającej ilości wszystkim ich mieszkańcom.

FAO cytuje różne wyjaśnienia tego problemu, w tym rosnący popyt, wyższe koszty paliw i transportu, spekulowanie artykułami żywnościowymi, wykorzystywanie kukurydzy do produkcji etanolu (do tego celu zużywa się jedną trzecią zbiorów, to znaczy więcej niż się eksportuje jako żywność) i skrajnie niekorzystne warunki pogodowe, i jednocześnie ignoruje manipulowanie dostawami przez przemysł rolny w celu osiągnięcia większych zysków i „przetrzebienia stada” w określonych krajach Trzeciego Świata. Cierpiące kraje są biedne i FAO podaje, że jest ich 20 w Afryce, 9 w Azji, 6 w Ameryce Łacińskiej i dwa we Wschodniej Europie i że liczą one razem 850 milionów ludzi zagrożonych chronicznym głodem i ubóstwem. Te kraje zależą w dużym stopniu od importu a dieta ich mieszkańców od tych produktów, które są kontrolowane przez przemysł rolny – pszenicy, kukurydzy, ryżu i soi. Jeśli obecne ceny i niedostatek tych produktów utrzymają się, umrą miliony ludzi – być może w sposób zaplanowany.

PODSTĘP, KTÓREMU NA IMIĘ „ŻYWNOŚĆ DLA POKOJU”

Pod koniec lat 1930. amerykańskie elity zaczęły planować powojenne amerykańskie stulecie – Pax Americana (Amerykański Pokój) – aby przejąć schedę po Imperium Brytyjskim. Działaniom opłacanym przez Fundację Rockefellera przewodziła Grupa Studiów Wojny i Pokoju Rady ds. Stosunków Zagranicznych z siedzibą w Nowym Jorku. Jak ujmuje to Engdahl, opłaci się im to „tysiąckrotnie”, ale najpierw Ameryka musi zdominować świat wojskowo i ekonomicznie.

Establishment amerykańskiego biznesu wyobrażał sobie „Wielki Obszar” jako miejsce obejmujące świat znajdujący się poza blokiem komunistycznym. W celu jego eksploatacji ukryli swoje imperialne projekty po przykrywką „liberalnego i dobrotliwego przebrania”, określając siebie jako „bezinteresownych adwokatów wolności ludów kolonialnych i wrogów imperializmu”. „Opowiadali się za pokojem na świecie utrzymywanym przy pomocy wielonarodowej kontroli”. Brzmi znajomo?

Podobnie jak dziś, był to tylko podstęp skrywający ich rzeczywiste zamiary, które były realizowane pod sztandarem ONZ, nowych zasad uzgodnionych w Bretton Woods, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego i GATF. Instytucje te stworzono dla jednego celu: zintegrowania rozwijającego się świata w zdominowaną przez Stany Zjednoczone Globalną Północ, tak by jego bogactwa można było wykorzystać dla celów potężnego biznesu, głównie amerykańskiego. Tym dążeniom przewodziła rodzina Rockefellerów – zaangażowani w to byli wszyscy czterej bracia, a Nelson i David byli głównymi ich animatorami.

Podczas gdy JD III snuł plany depopulacji i rasowej czystości, Nelson działał w latach 1950. i 1960. „po drugiej stronie płotu”, jako spoglądający w przyszłość międzynarodowy biznesmen”. Propagując większą wydajność i produkcję w określonych krajach, w rzeczywistości dążył do otwarcia światowych rynków na niczym nie ograniczony import zbóż ze Stanów Zjednoczonych. To właśnie była „Zielona Rewolucja”. Nelson skupił się na Ameryce Łacińskiej. W czasie II wojny

światowej koordynował tam tajne i wywiadowcze operacje, które stały się fundamentem powojennych interesów rodziny. Były one związane z miejscowymi wojskowymi, jako że przyjacielscy dyktatorzy są preferowanym typem przywódców, którzy gwarantują korzystny dla biznesu klimat.

Począwszy od lat 1930. Nelson Rockefeller prowadził ważne interesy w Ameryce Łacińskiej, szczególnie dotyczące ropy naftowej i bankowości. Na początku lat 1940. poszukiwał nowych możliwości i razem z bratem Laurence'em zakupił olbrzymie tereny tanich gruntów rolnych, tak że rodzina mogła zaangażować się w rolnictwo. Nie chodziło jednak o rodzinne gospodarstwa – Rockefellerowie pożąдали globalnych monopolu i planowali osiągnięcie w rolnictwie tego, co patriarcha ich rodziny dokonał w ropie naftowej, wraz z wykorzystaniem żywności i technik rolniczych jako broni w zimnej wojnie.

Uchwalona w roku 1954 Ustawa o Handlu i Pomocy w Rolnictwie, znana jako PL 480 lub „Żywność dla pokoju”, stanowiła, że nadwyżki żywnościowe Stanów Zjednoczonych są narzędziem ich polityki zagranicznej. Nelson wykorzystał swoje znaczne wpływy w Departamencie Stanu, ponieważ każdy z powojennych sekretarzy tego departamentu, poczynając od roku 1952 aż do 1979, był związany z rodziną poprzez jej fundację – byli to John Foster Dulles, Dean Rusk, Henry Kissinger i Cyrus Vance. Ludzie ci popierali poglądy Rockefellerów na prywatny biznes i wiedzieli, że rodzina postrzega rolnictwo w podobny sposób jak ropę naftową – jako artykuły, którymi należy „handlować, kontrolować je, czynić rzadkimi lub obfitymi”, tak by służyły celom polityki dominujących korporacji kontrolujących handel nimi.

Rodzina zajęła się rolnictwem w roku 1947, kiedy Nelson założył Międzynarodową Korporację Podstawowej Ekonomii (International Basic Economy Corporation; w skrócie IBEC). Przy jej pomocy wprowadził „wielkoskalowy przemysł rolny w krajach, gdzie za amerykańskie dolary można było w latach 1950. i 1960. kupić ogromne wpływy”. Następnie Nelson

sprzymierzył się z brazylijskim gigantem handlu zbożem firmą Cargill i wspólnie zaczęli hodować tam hybrydowe odmiany kukurydzy, wiążąc z nimi szeroko zakrojone plany. Uczynili ten kraj „trzecim największym na świecie po Stanach Zjednoczonych i Chinach producentem tej kukurydzy”. Była to część składowa „Zielonej Rewolucji” Rockefellerów, która pod koniec lat 1950. „stała się nagle kluczową ekonomiczną strategią Stanów Zjednoczonych, równoległą do ropy naftowej i sprzętu wojkowego”.

Ameryka Łacińska była początkiem rewolucji w produkcji żywności dla doniosłego celu – kontroli „podstawowych potrzeb większości światowej populacji”. Razem z przemysłem rolnym w latach 1990. był to „doskonały partner do wprowadzania... genetycznie konstruowanych roślin GMO”. Ten mariaż był skrywany pod płaszczykiem „operatywności wolnego rynku, modernizacji i wykarmienia niedożywionego świata”. W rzeczywistości nie miało to z tymi zadaniami nic wspólnego. Była to chytra przykrywka dla „najbezzwłoczniejszego zamachu na losy całych narodów, jaki kiedykolwiek przeprowadzono”.

PRZEMYSŁ ROLNY ZYSKUJE GLOBALNE ROZMIARY

„Zielona Rewolucja” zaczęła się w Meksyku i rozprzestrzeniała się w Ameryce Łacińskiej w latach 1950. i 1960. Następnie wprowadzono ją w Azji, głównie w Indiach. Było to w okresie, gdy Amerykanie utrzymywali, że ich celem jest pomoc światu poprzez sprawny wolny rynek. Jednak od samego początku chodziło o to, by korporacyjni inwestorzy mogli czerpać zyski. Otworzyło to dla produktów amerykańskich gigantów chemicznych i głównych handlarzy zbożem nowe rynki. Przemysł rolny zyskiwał wymiar globalny i interesy Rockefellerów znalazły się w awangardzie pomagającej mu osiągnięcie globalnego zasięgu.

Nelson pracował wspólnie ze swoim bratem JD III, który w roku 1953 założył Radę Rozwoju Rolnictwa (Agricultural Development Council). Mieli wspólny cel: „kartelizację światowego rolnictwa i dostaw żywności pod ich korporacyjną hegemonią”.

Głównym zadaniem było wprowadzenie nowoczesnych metod upraw w celu zwiększenia zbiorów pod fałszywym hasłem zmniejszenia głodu. Podobne uwodzicielskie hasła były później stosowane do promowania „rewolucji genowej”, którą wspierał ten sam przemysł rolny i interesy Rockefellerów.

W latach 1960. prezydent Lyndon Johnson wykorzystywał żywność jako broń. Ządał od krajów, do których ją dostarczał, zgody na zarządzanie przez Rockefellerów i spełnienie warunków wstępnych polegających na wprowadzeniu kontroli populacji i otwarciu rynków dla przemysłu rolnego Stanów Zjednoczonych. Warunki zawierały również zobowiązanie do szkolenia naukowców rolnych i agronomów z krajów rozwijających się w zakresie najnowszych koncepcji produkcyjnych, tak by mogli wdrażać je w swoim kraju. Ta „skrupulatnie zbudowana sieć okazała się później rozstrzygająca” dla strategii Rockefellerów polegającej na „rozszerzaniu hodowli genetycznie konstruowanych roślin na całym świecie” wspomaganej funduszami USAID i krętactwami CIA.

Taktyki stosowane w „Zielonej Rewolucji” były bolesne i dały się potwornie we znaki prostym farmerom, niszcząc ich środki utrzymania i spychając ich do miejskich slumsów. Ludzie ci, z desperacją walczący o życie i stanowiący łatwy łup, stali się tanią, przydatną do wykorzystania siłą roboczą.

„Rewolucja” zaszkodziła również samej ziemi. Monokulturowe uprawy zajęły miejsce różnorodności, zniszczyły żyzność gleby i po pewnym czasie spowodowały spadek plonów. Masowe stosowanie pestycydów może doprowadzić ostatecznie do poważnych problemów ze zdrowiem. Engdahl cytuje analityka, który określił „Zieloną Rewolucję” „rewolucją chemiczną”, na którą nie stać rozwijających się krajów. Rewolucja ta rozpoczęła proces zniewolenia pożyczkami zaciąganyymi w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (IMF), Banku Światowym i w bankach prywatnych. Wielcy obszarnicy mogli pozwolić sobie na pożyczki, ale drobni farmerzy już nie i w rezultacie często bankrutowali. I właśnie o to chodziło.

„Zielona Rewolucja” bazowała na „rozpowszechnianiu nowych hybrydowych nasion na rozwijających się rynkach” – nasion, którym brak zdolności reprodukcyjnych. Zmniejszające się zbiory oznaczały, że farmerzy musieli każdego roku kupować nasiona od wielkich ponadnarodowych producentów, którzy kontrolują nasienny materiał siewny. Nie wielka liczba firm-gigantów posiadała na nie patenty i użyła ich do położenia fundamentów pod późniejszą rewolucję GMO. Ich plan stał się wkrótce oczywisty – tradycyjne uprawy miały ustąpić miejsca wysokowydajnym odmianom hybrydowej pszenicy, kukurydzy i ryżu wspomaganych dużymi dawkami nawozów chemicznych.

Początkowo tempo przyrostu produkcji było imponujące, ale nie trwało długo. W krajach takich jak Indie wydajność rolnictwa powoli spadała, wręcz skłaniała się ku upadkowi. Kraje te przegrały, aby giganty przemysłu rolnego mogły eksploatować nowe duże rynki gotowe do przyjęcia ich chemikaliów, maszyn i innych produktów. To był początek „przemysłu rolnego” (agrobiznesu), który szedł ręką w rękę ze strategią „Zielonej Rewolucji”, która miała później objąć genetyczne przeróbki roślin.

Dość wcześnie do tego interesu włączyli się dwaj profesorowie Harvardzkiej Szkoły Biznesu (Harvard Business School), John Davis i Ray Gołdberg, którzy wspólnie z rosyjskim ekonomistą Wasilijem Leontiewem stworzyli zespół i wystarali się o finansowe wsparcie fundacji Rockefellera i Forda, po czym zapoczątkowali czterodekadową rewolucję, której celem było zdominowanie przemysłu żywnościowego. Wszystko opierało się na „pionowej integracji”, podobnej do tej, jakiej zakazał Kongres po tym, jak gigantyczne konglomeraty i trusty, takie jak Standard Oil, wykorzystywały ją do zmonopolizowania całych sektorów kluczowych rodzajów przemysłu i zdławienia konkurencji.

Ta pionowa integracja została reaktywowana za prezydentury Jimmy’ego Cartera, członka-założyciela Komisji Trójstronnej, i ukryta pod maską „deregulacji”, aby rozmontować „tworzone

przez dziesiątki lat... prawa chroniące zdrowie, bezpieczeństwo żywności i interesy konsumenta". Te prawa załamały się teraz pod tą nową falą przyjaznej przemysłowi pionowej integracji. Kampania propagandowa głosiła, że to rząd jest problemem, że wtrąca się za mocno w nasze życie i należy go odsunąć w celu uzyskania większej osobistej „wolności”.

Producenci przemysłu rolnego kontrolowali dostawy żywności w Stanach Zjednoczonych od wczesnych lat 1970. i wkrótce przeszli do kontrolowania tych dostaw w bezprecedensowej skali globalnej. Celem było uzyskanie „oszałamiających zysków” poprzez „rekonstrukcję sposobu, w jaki Amerykanie hodowali żywność, aby nakarmić siebie i cały świat”. Ronald Reagan kontynuował politykę Cartera i pozwolił, aby czterech lub pięciu monopolistów kontrolowało wszystko. Doprowadziło to do bezprecedensowej „koncentracji i transformacji amerykańskiego rolnictwa”, w ramach których indywidualni farmerzy zostali wyrugowani ze swojej ziemi przy zastosowaniu wymuszonej sprzedaży i bankructwa, tak by na ich miejsce mogły wejść „bardziej sprawne” giganty przemysłu rolnego z „farmami-fabrykami”. Mali producenci, którzy ocaleli, stali się dosłownie chłopami pańszczyźnianymi określanymi jako „kontraktowi farmerzy”. Amerykański krajobraz ulegał zmianom – wypełnili go ludzie zdeptani w imię zysku.

Engdahl wyjaśnia stopniowy proces „hurtowej fuzji i konsolidacji... amerykańskiej produkcji żywności... w gigantyczne globalne konglomeraty” o takich znanych nazwach, jak Cargill, Archer Daniels Midland, Smithfield Foods i ConAgra. Wraz z ich wzrostem rosły zwroty z kapitału własnego (w przedsiębiorczości jest to wskaźnik rentowności oznaczający, ile zysku udało się wygospodarować spółce z wniesionych kapitałów własnych – przyp. tłum.) z 13 procent w roku 1993 do 23 procent w roku 1999.

Setki tysięcy małych farmerów straciły wszystko, a ich liczba zmalała w latach 1979-1998 o 300 000. Jeszcze gorsza sytuacja była wśród farmerów zajmujących się hodowlą świń,

których liczba spadła w tym samym okresie z 600 000 do 157 000, tak że trzy procenty producentów mogły kontrolować 50 procent rynku. Społeczne koszty były oszałamiające (i są nadal), jako że „całe rolne społeczności rozpadły zaś rolnicze miasta stały się miastami duchów”. Proszę zastanowić się nad dalszymi konsekwencjami.

W roku 2004:

- czterech największych hurtowników wołowiny kontrolowało 84 procent rzeźni wołów i jałówek – były to firmy Tyson, Cargill, Swift i National Beef Packing;
- czterech gigantów kontrolowało 64 procent produkcji wieprzowiny – Smithfield Foods, Tyson, Swift i Hormel Foods;
- trzy spółki kontrolowały 71 procent łuszczeni soi – Cargill, ADM i Bunge;
- trójka gigantów kontrolowała 63 procent przemysłu młynarskiego;
- pięć spółek kontrolowało 90 procent globalnego handlu zbożami;
- cztery spółki kontrolowały 89 procent rynku płatków śniadaniowych – Kellogg, General Mills, Kraft Foods i Quaker Oats;
- firma Cargill, która w roku 1998 wchłonęła Continental I Gram, kontrolowała 40 procent powierzchni magazynowej elewatorów zbożowych;
- cztery giganty agrochemiczne/nasienne kontrolowały 75 procent sprzedaży nasion kukurydzy i 60 procent sprzedaży nasion soi, zachowując jednocześnie największe udziały na rynku rolniczych chemikaliów – Monsanto, Novartis. Dow Chemical i DuPont;
- sześć spółek kontrolowało trzy czwarte globalnego rynku

pestycydów;

– firmy Monsanto i DuPont kontrolowały 60 procent amerykańskiego rynku nasion kukurydzy i soi – wszystko to patentowane nasiona GMO.

Ponadto:

– 10 wielkich firm detalicznego handlu żywnością kontrolowało w roku 2002 globalną sprzedaż w wysokości 649 miliardów dolarów, zaś górne 30 firm detalicznego handlu żywnością kontrolowało jedną trzecią globalnej sprzedaży artykułów spożywczych.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

Autor: Stephen Lendman

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 3 \(59\) 2008](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody „Nexusa”!